NASZ ŚWIAT
DWUTYGODNIK
DLA NASZEJ MŁODZIEŻY
(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 21. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, LIPIEC 1932 R. ROK IV.

Pod sztandar drużyny.

Hej, młodzieży, hartuj ducha,
Bo silny i zdrowy,
Wzniosłych haseł tylko słucha,
W pracy jest gotowy.
Ducha kształci i hartuje
Drużyna harcerska,
W niej to młodość cnoty kuje,
Dźwięczy nuta dziarska.

Druha smutek się nie trzyma,
Zawsze jest wesoły,
Młodość zwalczy trud olbrzyma,
Choć spadną mozoły.
Więc z okrzykiem: „Hej Pomorze!"
Idźmy do drużyny,
A dopomóż nam w tem Boże,
Bośmy Polski syny!

Mieczysław Starzyński,
członek III-ej drużyny działdowskiej.

Apel do harcerzy!

Druhowie!—czas pomyśleć o „harcerskiem" spędzeniu wakacyj. Wyszkolenie harcerza w murach szkolnych jest niemożliwe, jedynie na łonie natury można wzmocnić ciało i duszę, zaostrzyć zmysły, wyrobić hart ducha, odzyskać zdrowie i humor.

Oddychać czystem powietrzem naszych lasów, łąk i pól razem z braćmi-druhami. Poznamy pod przewodnictwem instruktorów ziemię naszą, nauczymy się czytać w wielkiej księdze polskiej przyrody.

Chwile, spędzone wśród zieleni, blasku ognisk — wieczne żyć będą w naszych umysłach, a podczas żmudnych dni pracy ich wspomnienia będę nam wytchnieniem. Nadzieja spędzenia podobnych dni będzie bodźcem do wytrwania. Należy już teraz gromadzić fundusze, byśmy razem wszyscy spędzili dni odpoczynku. Potrzebny fundusz każdy z nas może uzyskać przez oszczędzanie. Składając systematycznie po kilkanaście groszy dziennie, zwiedzić można międzynarodowy obóz harcerzy wodnych na Pomorzu (od dnia 1 do 15 sierpnia r. b.), wziąć udział w harcerskim zlocie Chorągwi Pomorskiej, który zgromadzi kilka tysięcy harcerzy i spędzić 2 tygodnie w obozie letnim (koszt minimalny 25 złotych). Ponadto zwiedzić można wystawę prac harcerskich, która wykaże żywotne siły polskiego narodu. Będzie to olbrzymi warsztat, gdzie każdy znajdzie wydział i przedstawicielstwo swojego zajęcia, własnej pracy. Zlot da nam możność zapoznania się z organizacją harcerską. Wyrobimy sobie dokładne pojęcie o potędze, celowości i zadaniu organizacji, której jesteśmy członkami.

Bądźmy członkami czynu — nie próżnych słów! Obóz da nam pewne wykształcenie techniczne, rozległe doświadczenie i przemieni naszą wiedzę w umiejętność i nabędziemy samodzielności, cechy tak bardzo potrzebnej w walce o byt. Nie wspominamy już o korzyściach zdrowotnych i innych. Czyż nie potrafimy na cel rozsądny odłożyć codziennie tych parę groszy? Czyż dla własnego dobra nie możemy ponieść tak małej ofiary? Niech się nikt nie zawaha! Jak jeden mąż składajmy systematycznie, a będziemy błogosławili tę chwilę postanowienia, gdy zaznamy dodatnich skutków i owoców naszych trudów.

Czuwaj! Paweł Poznański, drużynowy.

Dzień harcerza w Działdowie.

Uroczyście obchodziliśmy w tym roku dzień harcerza. Przyjechał do Działdowa p. harcmistrz z Brodnicy. Obozowaliśmy w Parku miejskim, warzyliśmy strawę. Najlepiej udała się nam legumina.

Pod namiotem w obecności p. Starosty działdowskiego Montwiłła, prezesa Koła przyjaciół harcerza, p. dyrektora Seminarjum Biedrawy i p. harcmistrza nastąpiło złożenie przyrzeczenia nowych harcerzy.

Na placu tenisowym odbyły się popisy gimnastyczne seminarzystów, gra w siatkówkę i wyścigi. Przygrywała orkiestra. Dochód z zabawy był znaczny. Działdowo kocha swoich harcerzy i harcerki.

Pod znakiem zlotu.

Z okazji 15-lecia istnienia harcerstwa męskiego na Pomorzu Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy urządza w czasie od dnia 2 do 16 sierpnia r. b. zlot harcerzy nad jeziorem Garczyńskiem, koło Kościerzyny.

Ponieważ zlot ten posiada również wielkie znaczenie propagandowe, gdyż będzie znajdował się tuż obok Międzynarodowego Zlotu Skautów wodnych, Koło Przyjaciół Harcerstwa pragnie dołożyć wszelkich starań, aby umożliwić wysłanie choćby 20 chłopców, na ten zlot jednolicie umundurowanych i wyekwipowanych (z własnemi namiotami).

Dotąd 66 firm miasta Działdowa zaofiarowało datki w naturze, które umożliwiły zorganizowanie „Dnia Harcerza" (dnia 18 czerwca r. b.) i pozwoliły zebrać na wyżej wymieniony cel sumę 160 złotych.

Mamy nadzieję, że wszystkie sfery społeczeństwa powiatu działdowskiego, w zrozumieniu ważności zamierzenia, przyczynią się choćby najdrobniejszym datkiem w gotówce lub naturze do wykonania szlachetnego dzieła. Wszystko pod znakiem Zlotu Harcerzy Pomorskich!

Zgłoszenia łaskawych ofiarodawców przyjmuje druh drużynowy Majewski, uczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie, ulica Kościelna Nr. 1. Po datki w naturze lub gotowiźnie zgłoszą się upoważnieni harcerze przez Koło Polskich Harcerzy w czasie od dnia 20 czerwca do 20 lipca r. b.

Czołem! Koło Polskich Harcerzy.

Coś z życia obozowego.

Nareszcie doszedłem do obozu! Przecież tu można ręce i nogi połamać w tym parku. Ale też sobie wybrali miejsce na obóz!

Niech ich kaczka kopnie! Sza! — podchodzi warta. Tylko ostrożnie, abyś nie natknął się na jakiego „warciarza“, bo może ci narobić guza.

— Boisz się ich? — Antek, co z ciebie za chłop? Czy to wilcy?

Gwarząc między sobą o tem i o owem, doszli do bramy obozowej.

— Hasło! — krzyczy na wpół z płaczem jakiś wartownik.

— Hasło! Ja ci dam hasło! Co? Odejdziesz gamoniu, czy nie?

— Druhowie! rabusie jacyś — granda napada na nasz obóz — krzyczy mały wartownik.

Nie upłynęło pół minuty, a cała kompanja chłopa, a było ich 13 stanęła już koło warty.

— Co jest? — odzywa się z powagą oboźny.

— Aaa! jest Działdowo — odpowiada bezczelny łobuz.

— Druhowie! — wyrzucić go za bramę! Już! — brać go!

Rzucili się i jakoś wyrzucili tego hultaja z obozu. Zapanowała zupełna cisza — tylko gdzie niegdzie ćma nocna, albo gacek zatrzepotały pośród drzew. Siedzieliśmy obok namiotu cisi, skuleni i zziębnięci (bo była noc chłodna), czuwając nad całością obozu. Moglibyśmy gawędzić noc całą, ale zachciało nam się spać. Po całodziennym trudzie trzeba było odpocząć.

Jak spaliśmy, nie wiem, lecz wiem, że głowę miałem w namiocie a nogi wietrzyły się na wolnem, księżycowem powietrzu.

Rano pobudka: „Wstać!“ — rozległ się głos komendanta. Już wszyscy na równych nogach. Komendant wydał rozkaz przyszykowania się do mycia. W szeregu stanęło 12 zuchów (bo jednego zostawiliśmy na warcie) w kostjumach kąpielowych.

— Ooo! mój Boże! co to za golasy — odzywa się jedna z przybyłych kobiet. — Dyć to już cheba kuniec świata — ludzie prawie nago, jak dzicy.

Ależ babciu, co wy też gadacie. Nie widzieliście jeszcze ludzi, jak się kąpią?

— Jak se kompiom, to już widziałam, ale kieby w dzień po parku tak chodzili, to coś okropnego!

— Toć my nie chodzimy, tylko idziemy się kąpać — tłumaczę jej.

— Aaa, to co jinnego, bo ja se miślałam, że panicze bendą tak calutki dziń chodzić kiej ten Jadam.

I na takiej pogawędce zeszło nam kilka minut. Druh oboźny w tym czasie gdzieś wsiąkł i ani śladu po nim. Zaglądamy do namiotu, a tu co? Nasz kochany wódz leży sobie i chrapie, tak, że się cały namiot trzęsie. Więc, nie namyślając się dużo, podążyliśmy sami do rzeki w celu umycia się. Gdyśmy wrócili, zastaliśmy już druha oboźnego gawędzącego sobie z harcerzem.

Może któryś z Czytelników, czytając ten ustęp, — powie: „Ale buja, to buja“. Otóż, szanowni Czytelnicy, nic w tem niema bujdy — ani za „grosz polski“, wszystko prawda, jakby wyczytana z biblji mahometańskiej, albo z talmudu żydowskiego. Może mało opisałem, ale jak na drugi rok urządzimy święto harcerza, to wezmę ze sobą do obozu kronikę i wtedy napewno więcej napiszę. Czekaj tatka latka, prawda?

Poznański.

Harcerz, wspinający się na górę w Tatrach.

Harcerze w polskich górach.

Upał daje się we znaki — boć lato w całej pełni. A jednak są w Polsce góry — Tatry — na których rok cały leży śnieg i nie topnieje. Taternicy chętnie wdrapują się na wierzchołki śniegiem pokryte. Niejeden harcerz zostaje doskonałym taternikiem.

Jakaż to przyjemność wdrapywać się na szczyty, stanąć i napawać wzrok pięknym krajobrazem.

Na naszem obrazku widzimy właśnie wspinającego się harcerza na górę w Tatrach.

Kto może, niech chociaż raz w życiu postara się zwiedzić śnieżne szczyty polskich gór!

Kto odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

Ułożył Zygmunt Ryll z kolonji Józefin.

1) O
2) X O X
3) X X O X X
4) X X X O X X X
5) X X X X O X X X X
6) X X X X X O X X X X X
7) X X X X O X X X X
8) X X X O X X X
9) X X O X X
10) X O X
11) O

Sylaby: d, tu, moc, r, ra, ny, che, ku, twa, la, ro, duch, pa, pusz, na, czy, śni, kasz, le, tan, ki, cac, y, ka, sza należy tak rozstawić w miejsce krzyżyków i kółek, żeby się utworzyło 11 wyrazów. Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska, 2) dziki zwierz, 3) inaczej silny, 4) żydowskie imię żeńskie, 5) ptak o niskich nóżkach, 6) nazwa leśnego stracha (ten sam wyraz należy czytać w miejsce kółek od góry do dołu), 7) potrawa mączna, 8) drzewo o ładnem kwieciu, 9) inaczej zabawki, 10) nakaz milczenia, 11) samogłoska.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.